

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach. Wydział Humanistyczny

BARTŁOMIEJ GAIK

ORCID: 0000-0002-6688-1846

bartlomiej.gaik@wp.pl

---

*Kulturowy obraz mentalności trywialnej jako konstrukt  
cywilizacji technologicznego konsumpcjonizmu*

---

Cultural Image of Trivial Mentality as a Civilizational Construct  
of Technological Consumer Society

STRESZCZENIE

Przedmiotem podjętych badań była próba ukazania perspektywy tworzenia się nowego typu mentalności ludzkiej i ukazania okoliczności jej powstawania. Scharakteryzowane zmiany zarówno w perspektywie ideologicznej, jak i ekonomicznej powodują potrzebę głębokiego namysłu pedagogicznego w obszarze metodyki pracy z wychowankiem oraz przede wszystkim próby ujęcia aksjologicznego powstania nowej jakości mentalnej, która mimo że tkwi głęboko w lokalności, to ukierunkowana jest jednak na globalność. Perspektywa badań rodzi pytania o jakość owej egzystencji, celowość wychowania oraz bezpośredni wpływ kultury na socjalizację jednostki. Czy będzie się ona kierować tylko i wyłącznie w kierunku globalności? Czy sama unifikacja wystarczy, aby nadać jej sens? Czy może będzie wędrować po obrzeżach lokalności, wracając do dwudziestowiecznego obrazu zamknięcia w przesądach i ideologiach, archiwizując i powielając tym samym doświadczenie XX w.?

**Słowa kluczowe:** mentalność trywialna; globalizm; kultura; cywilizacja technologicznego konsumpcjonizmu

Wiek XX był z jednej strony frontem ścierania się stanowisk fundamentalnych, które próbowały utrzymać w mocy tradycyjne opowieści z religią i nauką na czele, z drugiej zaś można go uznać za stulecie przemian, rodzenia się nowego, nieuporządkowanego ładu. Warto podkreślić, że XX w. to okres tworzenia się nowej mapy świata. Wydarzenia ideologiczne w znacznym stopniu wpłynęły na prowadzoną politykę, która z kolei zdominowała optykę spojrzenia na rze-

czywistość. Zygmunt Bauman (2007, s. 88) określił ten wiek jako czas mordu kategoryjnego, podczas którego podstawowym zabiegiem nadającym sens tej kategorii jest odebranie podmiotowości ofiarom. Mord kategoryjny nie ma nic wspólnego z walką; nie jest to starcie dwóch sił mające na celu wygranie jakiejś sprawy. Podstawowym dążeniem jest tu wyeliminowanie cechy człowieczeństwa u ofiar. Realizowany metodycznie i z niesłychaną determinacją, prowadzi do konsekwentnej likwidacji jakichkolwiek pretensji z obiektywnego punktu widzenia. Obiektywizm zamienia się tu na ideologię, a ze sprawców czyni się siłę, która stanowi o moralności. Czas mordu kategoryjnego to czas Holokaustu, czas Bośni, Gwatemali, Ekwadoru, Chile, Haiti, Palestyny. Banalizuje się przeciwieństwo siły i moralności – przeciwieństwo, które ma znaczenie podstawowe i chroni pojęcie człowieczeństwa w czasach niepokoju. Zabieg ten wykorzystuje się, by zaprzeczyć prawdzie, ukazać jednostronny obraz świata sprawców jako jedyny właściwy. Likwiduje się tym samym pojęcie sprawiedliwości, tworząc świat uzasadnionych ludobójstw.

Ta przerażająca wizja rzeczywistości stała się obszarem egzystencji człowieka w XX w. Wojny, po raz pierwszy obserwowane w kanałach telewizyjnych, ukazały świat jako poligon ścierających się antagonizmów. Świat został spolaryzowany. Mimo upływu czasu uniwersalny zabieg usensownienia mordów kategoryjnych utrzymuje się do dziś. Pomimo nieustannego rozwoju technologii i nauki nadal próbuje się uprawomocnić ideologicznie toczące się konflikty zbrojne, ukazując ich dwubiegunowy sens. Zabieg ten opiera się na mechanizmie banalizacji i sakralizacji (Todorov 2001, s. 10). Banalne stają się roszczenia antagonistów, właściwe, a nawet święte interesy prezentowanej strony. Dzięki tego typu działaniom niszczy się płaszczyznę dialogu, zastępując go powierzchownym bełkotem demagogów. Sakralizacja i banalizacja oddzielają od siebie grupy oraz pomniejszają znaczenie dialogu międzygrupowego, zastępując go obszarami uprzedzeń i wzajemnej niechęci. Nie da się zrozumieć myśli współczesnej bez perspektywy historycznej. Dzisiejsze dążenia do odejścia od ideologii stają się zrozumiałe dopiero w obliczu ukazania płaszczyzny historycznej, która spolaryzowała rzeczywistość, a z wszelkich dziedzin myśli ludzkiej czyniła nazbyt często ślepe służebnicę władzy.

Wiek XXI zdaje się okresem przełomowym. U jego zarania pojawiła się po raz pierwszy krytyka wielkich opowieści, które miały uczynić świat szczęśliwym i bezpiecznym miejscem. To właśnie w obliczu krytycznej analizy XX w. uźwężnął się nowy sposób widzenia rzeczywistości, który pociąga za sobą odmienne modele budowania własnej tożsamości: ahistorycznej i apolitycznej. Wiele kultur usilnie stara się bronić fundamentów rzeczywistości opartej na logice dwuwartościowej, lecz zasada wyłączonego środka w sprawach egzystencji ludzkiej przestaje działać. Jej miejsce zajmuje interpretacjonizm, który nie sięga już do fundamentów obiektywności ponadczasowej, tylko jest konstrukcją zbudowa-

ną na miarę wzorów kulturowych obecnie dominujących. Interpretacja rzeczywistości staje się zatem zależna od interpretatora.

Przemiany polityczne i wola budowania bezpiecznego świata doprowadzają do sytuacji bezprecedensowego wyboru wartości bezpieczeństwa ponad wolnością. Świat przedstawiany w środkach masowego przekazu jawi się jako niebezpieczny, stanowiący zagrożenie. Ciągłe aktualna jest obietnica, że dzięki działaniom politycznym stanie się bezpieczny. Wolność jest odsuwana na dalszy plan jako cena, którą trzeba zapłacić za bezpieczeństwo. W świecie tym dochodzi jednak do nieustannych zmian, zarówno w strukturze centralnych wartości, jak i w postrzeganiu samego sensu człowieczeństwa, które na nowo jest definiowane zgodnie z relatywistyczną koncepcją wartości.

Przedmiotem niniejszej analizy jest próba ukazania perspektywy tworzenia się nowego typu mentalności ludzkiej i ukazania okoliczności jej powstawania. Scharakteryzowane w perspektywie ideologicznej i ekonomicznej zmiany powodują potrzebę głębokiego namysłu pedagogicznego w obszarze metodyki pracy z wychowankiem oraz przede wszystkim próby ujęcia aksjologicznego budowania nowej jakości mentalnej, która chociaż tkwi głęboko w lokalności, to jest ukierunkowana na globalność. Perspektywa badań rodzi pytania o jakość owej egzystencji, celowość wychowania oraz bezpośredni wpływ kultury na socjalizację jednostki. Czy będzie się ona kierować tylko i wyłącznie w kierunku globalności? Czy sama unifikacja wystarczy, aby nadać jej sens? Czy może będzie wędrować po obrzeżach lokalności, wracając do dwudziestowiecznego obrazu zamknięcia w przesądach i ideologiach, archiwizując i powielając tym samym doświadczenie XX w.?

We wprowadzeniu do książki *W obronie przegranych spraw* Slavoj Žižek podniósł problem wielkich hegemonii, które jeszcze w XX w. decydowały o rozstrzygnięciach zapadających w ludzkim świecie. Dostrzegając brak możliwości utrzymania tego typu myślenia, zaproponował, aby w miejsce dotychczasowej władzy wkroczyła sama sprawa jako istota rzeczy. Napotykaemy tu jednak na problem: Która sprawa powinna przemówić? Czy ma to być ukryta za instytucją kolejna próba uzurpowania sobie ostatecznej racji na temat człowieka i jego egzystencji? Czy możliwe jest, aby jeszcze jakaś wielka sprawa zdominowała scenę życia intelektualnego w dzisiejszych czasach? Czy możliwy jest paradygmat w tradycyjnym znaczeniu, który zdominuje myślenie o człowieku? Czy kolejna wielka sprawa nie będzie przykładem paradoksu Szigalewa, w którym punktem wyjścia jest absolutna wolność, lecz końcem jest absolutne zniewolenie?

Można także zadać kolejne pytania: Czy istnieje jeszcze potrzeba odpowiedzi na wielkie pytania wielkich spraw? Czy jedyne możliwe rozwiązanie to rzeczywistość małych spraw? Czy małe odpowiedzi mogą wystarczyć? Czy muszą wystarczyć? Žižek powiada:

Dziś w epoce „ponowoczesności” sytuacja wielkich spraw nie wygląda dobrze. Choć scena ideologiczna jest rozproszona na multum stanowisk, walczących o hegemonię, u ich podstaw leży pewien konsensus: epoka wielkich wyjaśnień się skończyła, potrzebujemy „myśli słabej”, sprzeciwiającej się szukaniu jakiegoś fundamentu, myśli wyczulonej na naszą kłęczącą budowę rzeczywistości. (Žižek 2008, s. 9)

Jak zatem rozróżnić to, co cenne, od bzdur? Jaka logika powinna nami kierować? Gdzie odnaleźć drogowaskazy? Wydaje się, że postnietzscheański człowiek musi się kierować krytycznym rozumem w kwestii fundamentalnych rozstrzygnięć egzystencjalnych. Ale czy te rozstrzygnięcia nie skończą się populizmem, demokracją marketingowo ukształtowaną, w której powstanie laschowskie społeczeństwo elit i plebsu (Lasch 1997), społeczeństwem o pozornym sprawstwie, które znów będzie mieć mniemanie, że wszystko mu wolno i o wszystkim decyduje? Biorąc pod uwagę te wątpliwości, istotne wydaje się dostrzeżenie podstawowych zmian zarówno w aspekcie współczesnych źródeł wiedzy o świecie, jak i ich komponentów.

Przełomowym momentem, który zapoczątkował globalny świat, było wyłonienie się w drugiej połowie XX w. informatycznego społeczeństwa postindustrialnego. Szybkie tempo rozwoju doprowadziło do powstania nowych technologii. Ważną kwestią stała się szybkość przesyłania danych. W świecie w pełni uzależnionym od notowań giełdowych to właśnie informacja stanowi podstawową wartość. Nie jest jednak najważniejszy sam fakt jej posiadania, lecz chwila jej pozyskania. Wartość informacji jest całkowicie zależna od momentu jej pozyskania. „Wśród wszystkich czynników technicznych stymulujących mobilność szczególnie ważną rolę odegrało przesyłanie informacji – sposób komunikacji, który nie wymaga fizycznego poruszania się przedmiotów lub ludzi albo potrzebuje go jedynie wtórnie albo marginalnie” (Bauman 2000, s. 20). W związku z rozwojem technologii umożliwiającej szybkie przesyłanie danych w społeczeństwie tym wiodące miejsce w wytwarzaniu dóbr przypada nauce i zaawansowanym technologiom. Natłok informacji, powiązany z marketingowym szaleństwem nadania każdej z nich ważności na tym samym poziomie, doprowadza do swego rodzaju przesytu. Paul Virilio (2006) pisze wręcz o bombie informacyjnej, która jego zdaniem jest groźniejsza dla ludzkości niż bomba atomowa, ponieważ uniemożliwia właściwe postrzeganie tego, co się dzieje. Od posiadania informacji ważniejsza staje się kwestia ich segregowania i wyławiania tych istotnych z punktu widzenia poszczególnej egzystencji. Samo posiadanie informacji w odpowiednim momencie nie jest warunkiem sukcesu przedsięwzięcia; bardziej cenna jest kwestia ich odpowiedniej segregacji. Wartość informacji jest zatem zależna i od czasu jej pozyskania, i od możliwości separacyjnych danego podmiotu, który jest w jej posiadaniu. Rzeczywistość to świat bez tajemnic, a jeżeli można mówić o tajemnicy, to ma ona tylko wartość chwilową. Pamięć nie jest w stanie właściwie reagować na

śmietniku informacji. Wybranie tej odpowiedniej to przedsięwzięcie niemal karłowate. „Tania komunikacja zalewa więc raczej pamięć i ją tłamsi, aniżeli karmi i utrwała” (Bauman 2000, s. 22). Dzięki rozwojowi technologii przestrzeń znajduje się bliżej podmiotu poznającego. Od tej chwili ludzi nie dzieli już dystans czasowy czy przeszkody natury fizycznej. Współpracujące ze sobą terminale komputerowe sprawiają, że podział tu i tam nic już nie znaczy. Hartmut Böhme w eseju *O niewyobrażalności teraźniejszości i o przyszłym miejscu człowieka* zauważa: „Poczynając od lat osiemdziesiątych coraz częściej mówi się o tym, że doba trzeciej rewolucji technologicznej, w której żyjemy, w sposób zasadniczy przerasta człowieka, wypiera go i czyni zbędnym...” (Böhme 2001, s. 476).

Współcześnie technologia jest dla człowieka czymś naturalnym i jednocześnie radykalnie go przekraczającym. Oczywiście w sposób całościowy i bezpośredni jest nie do pojęcia przez pryzmat jednostkowego aparatu poznawczego. To rzeczywistość ponadludzka i tak też jest „sprzedawana” – jako odsłona czegoś wyższego, w czym człowiek – dzięki wysiłkom kolektywu – może uczestniczyć. Człowiek XXI w. to w zasadzie istota w pełni zdigitalizowana. Dwuwymiarowość jego istnienia opiera się na trwaniu w rzeczywistości realnej i wirtualnej. Socjalizacja nie następuje jedynie w środowiskach naturalnych, lecz także w sieci, która w niekontrolowany sposób stanowi źródło wiedzy o świecie oraz przedmiotów i zabiegów służących do kreowania własnej tożsamości. Problemem jest nie tyle dostęp do informacji, co problem ich segregacji. Różne mody i zdobywanie lajków zastępują opinie ekspertów. To, co jest ważne, zaczyna balansować na granicy absurdu i najniższych popędów. Świat mediów ma przede wszystkim podniecać i przerażać oraz kreować pragnienia i je podsycać. Nie ma tu miejsca na racjonalność i wartości ogólnoludzkie. Na pierwszym planie znajdują się doniesienia generujące największe pobudzenie i bazujące na najniższych potrzebach ludzkich. Informacje są przesyłane natychmiast, wywołując również szybkie reakcje. Refleksyjność nie jest przedmiotem należytego zainteresowania. Mentalność kształtowana w ten sposób cechuje się dużą dozą pobudliwości i niskim progiem znużenia. W obliczu braku bodźców pobudzających pojawia się właśnie zjawisko znużenia. Badania pokazujące, jak „krótkoterminowość” przeradza się w masową niezdolność do spojrzenia długoterminowego, są coraz częściej alarmujące. Guy Standing określił ten typ myślenia sprekaryzowanym umysłem. Ponadto cyfrowe życie zmierza do uszkodzenia procesów konsolidacji pamięci długotrwałej, która odpowiada za inteligencję jako zdolność do rozumienia złożonych procesów oraz tworzenia nowych idei i ścieżek wyobraźni. Natychmiastowość doznań powoduje zanik szacunku do refleksji czy kontemplacji. Zaczynamy żyć w świecie jednorazowości oraz decyzji i wyborów podejmowanych pod wpływem impulsu. Ten rodzaj pospiesznych, a zarazem powierzchownych działań uzyskuje gratyfikację i to właśnie jemu poświęcamy najwięcej uwagi. Co za tym idzie w efekcie poniżej scharakteryzowanej globalizacji powstaje społeczeństwo, które cechuje się małą

złożonością i brakiem indywidualności na poziomie refleksji. W zamian mamy do czynienia z mentalnością trywialną oraz ze społecznością, w której większość ludzi ma społecznie skonstruowane i napędce nabyte poglądy – powierzchowne i nakierowane raczej na zdobycie poparcia grupy niż na oryginalność i kreatywność (Standing 2014, s. 64).

Ważnym rysem kształtującym mentalność człowieka XXI w. jest zjawisko tzw. globalizmu, polegające na coraz ściślejszym powiązaniu gospodarki poszczególnych państw oraz na dominacji na światowym rynku mobilnego kapitału o charakterze międzynarodowym. Ponowoczesna gospodarka odchodzi od paradygmatu produkcji na rzecz paradygmatu konsumpcji. „W swym najgłębszym znaczeniu pojęcie globalizacji przekazuje nieokreślony, kapryśny i autonomiczny charakter świata i jego spraw, brak centrum, brak pulpitu operatora, zespołu dyrektorów, biura zarządu. Globalizacja jest inną nazwą »nowego nieporządku świata« Jowita” (Bauman 2000, s. 71). Globalizacja jest czymś nieuniknionym, czymś już na dobrą sprawę dokonany w momencie wysłania pierwszego e-maila. Sama próba jej definicji stanowi dla naukowców problem. Niezależnie od tego, czy dotyczy tylko technologii czy też gospodarki, zawsze jest to nowa konstrukcja psychiczna człowieka, człowieka globalnego. Dziś wszyscy uważają globalizację za nieunikniony los świata, za nieodwracalny proces, który dotyczy każdego z nas w takim samym stopniu i w ten sam sposób. Jesteśmy „globalizowani”, a bycie „globalizowanym” to niemal to samo dla wszystkich, których ten proces dotyka (Bauman 2000, s. 5). Globalizacja to także deprywacja odległości, nazywana przez niektórych końcem geografii. Odległość nie ma już większego znaczenia, a koncepcje granicy geograficznej w realnych warunkach coraz trudniej utrzymać. Świat jest dziś bliżej.

Immanentną częścią procesu globalizacji jest postępująca segregacja przestrzenna, separacja, a co za tym idzie wykluczenie. Niektórzy stają się ludźmi w pełni globalnymi, podczas gdy inni tkwią w lokalności, lecz w świecie, w którym ludzie globalni nadają ton i ustalają reguły gry, nie jest to położenie przyjemne ani nawet znośne. Lokalność to w zasadzie synonim zaściankowości; co więcej, skazuje ona na wykluczanie: „(...) globalizacja to to, co się dzieje z nami wszystkimi” (Bauman 2000, s. 72), a ci, którzy w niej nie uczestniczą, nie mają możliwości biernego przyglądania się jej z pozycji wiecznego teraz. Należy podkreślić, że zniwelowanie odległości czasowych i przestrzennych, które nastąpiło dzięki technice, nie tyle ujedynoliciło ludzką kondycję, ile ją spolaryzowało. I choć jednym daje to swobodę tworzenia znaczeń i światów, to innym oferuje zepchnięcie w bezznaczeniowość, na margines człowieczeństwa.

Dla pedagogiki oznacza to potrzebę zweryfikowania koncepcji przystosowania społecznego, a zarazem nieprzystosowania społecznego – i poszerzenia go o czynniki cywilizacyjne. Trzeba jeszcze raz zapytać, kto dziś jest nieprzystosowany, aby zobaczyć *conditio sine qua non* przystosowania społecznego.

Współcześnie nieprzystosowanym czy raczej wykluczonym jest ten, kto: nie uczestniczy w globalności, nie konsumuje, nie ma dostępu do technologii, a nade wszystko jest zanurzony w relacjach lokalności bez okna, parafrazując Gottfrieda W. Leibniza. Pod wpływem przemian powstaje nowy typ mentalności, w którym świadomość fragmentaryczności i epizodyczność indywidualnego istnienia splatają się z poczuciem niepewności i prowizorycznością życiowych wyborów. Nie ma tu już miejsca dla dawnej powagi i modernistycznych norm (Jameson 1996), a w szczególności dla zniechęconych przez Friedricha Nietzschego cnót mieszczańskich: rzetelności, pracowitości, oszczędności, dyscypliny i samoograniczenia. Wraz z postępującą fragmentarycznością życia i kultury zanika poczucie bezpieczeństwa i stabilności. Filozofia diagnozuje owe przemiany. Jest również głosem krytyki technicyzacji, unifikacji, racjonalizacji i totalizacji cywilizacyjnej. Występuje niczym Martin Heidegger nawołujący do wyjścia z się, do porzucenia wielkomięjskiego stylu życia i mentalności konsumpcyjnej.

Tym, co dzisiaj rzuca się w oczy, jest niezwykle zjawisko konsumpcji, obfitości i dobrobytu, będące wynikiem rosnącej liczby przedmiotów, usług i dóbr materialnych, stanowiące rodzaj fundamentalnej mutacji w obrębie ekosystemu, w jakim funkcjonuje gatunek ludzki. Ściśle rzecz ujmując, człowiek epoki dostatku nie egzystuje już, jak uprzednio i odwiecznie, w środowisku innych ludzi, lecz otoczony jest przez przedmioty. (Baudrillard 2006, s. 7)

Żyjemy zatem w czasach przedmiotów, żyjemy w ich tempie, w rytmie ich nieustannego następstwa i „tak samo jak dziecko-wilk staje się wilkiem żyjącym w towarzystwie innych wilków, tak samo my sami stajemy się wyłącznie funkcjami” (Baudrillard 2006, s. 8). Obecnie człowiek jest świadkiem narodzin, dojrzewania i śmierci przedmiotów, podczas gdy w obrębie wszystkich poprzednich cywilizacji to zwyciężające czas przedmioty, narzędzia i pomniki trwały dłużej niż kolejne ludzkie pokolenia. Obfitość, nagromadzenie i wielość stanowią jedną z najbardziej uderzających cech opisywanego zjawiska bycia wśród przedmiotów. Ostentacyjna obecność nadwyżki czy nadmiaru buduje nasze przekonanie, że dotarliśmy do krainy szczęśliwości i obfitości, a poza tym kieruje przekonaniem, żeby nigdy już nie było dość, lecz zawsze zbyt wiele, i to dla każdego. Bierzymy część za całość, sakralizując prawo wartości wymiennej. Człowiek zostaje wpisany w rachunek przedmiotów, przemieszczając się w sposób logiczny od jednego przedmiotu do drugiego, biorąc udział w neokulturze, w obrębie której zatarła się już różnica pomiędzy delikatesami a galerią sztuki. Znajduje się w punkcie, w którym konsumpcja opanowuje i pochłania całe jego życie. Źródłem niedoli jest eskalacja pragnień, które muszą wyprzedzać możliwości ich zaspokojenia, w przeciwnym razie zawali się gospodarka oparta na konsumpcji. Opakowanie tworzone przez reklamę polega na złudzeniu, że pragnienia można zaspokoić. Prawda jest zaś taka, że w społeczeństwie konsumentów znikome są szanse na

ich zaspokojenie. Największe nakłady i wysiłki są skierowane na pobudzanie pragnień, a nie na zaspokajanie. Dla zaspokajania wymyślonych i sztucznie wywołanych pragnień zaharowujemy się, zadreżczamy najbliższych, niszczymy nierynkowe (pozbawione znaczenia gospodarczego) sfery naszego życia. Ta gonitwa nigdy się nie kończy. „Na bieżni konsumpcyjnej linii finiszu nie ma” (Bauman 2004). Mentalność człowieka wyraża się także w odniesieniu do zjawiska ponadkulturowości. Realizuje się w stosunku do zagadnienia międzykulturowości zachęcającej do zainteresowania się wszelkimi formami odmienności; to pluralizm stylów życia i światopoglądów. Dla jednych to świat kolażu, kompozycja artystyczna zbudowana z elementów różnych kultur, to świat po globalnej bitwie pod Gaugamelą, dla drugich natomiast to nadal świat napięć i uprzedzeń historycznie ukonstytuowanych fobii społecznych.

Bez względu jednak na stosunek do międzykulturowości jedną z najważniejszych cech dzisiejszego człowieka jest realizowanie się w zjawisku estetyzacji życia codziennego, polegającej na zacieraniu granic między życiem a sztuką, przekształcaniu życia w dzieło sztuki, traktowaniu indywidualnej egzystencji jako okazji do autokreacyjnych eksperymentów i świadomego kształtowania swej tożsamości (Featherstone 1997). Estetyzacja to nie tylko zainteresowanie kształtowaniem przestrzeni. To kształtowanie przestrzeni życia w spójnym połączeniu sztuki i życia jako jednej linii biegnącej do samourzeczywistnienia. Kultura ponowoczesna to nie cywilizacja centrów. Jest ona niczym mozaika nieposiadająca spójnej bazy, niespójna i skrajnie pluralistyczna, to świat simulaków – kopii bez oryginałów, map bez terytoriów (Baudrillard 1997). Idąc za Jacques'em Derridą, można stwierdzić, że to świat bez prawd pierwszych, świat interpretacji, w którym zdaniem Jeana Baudrillarda następuje agonía realności, której nie da się już odróżnić od odtworzeń, opisów, interpretacji; powstaje nowa jakość – nierzeczywista hiperrealność, wtórna względem opisów.

Istotną uwagę do myślenia o kondycji współczesnego człowieka wniósł również Gernot Böhme, podkreślając coraz mniejszy udział człowieka w świecie rzeczywistym. Emocjonalne uczestnictwo najczęściej jest nakierowane na świat nierzeczywisty, w którym człowiekowi przyszło funkcjonować. „Ludzkie możliwości emocjonalnego udziału, dyspozycji uczuciowych (...) przeżywa się raczej w imaginacyjnych światach sztuki i przemysłu rozrywkowego (...), większość ludzkich emocji przeżywana jest w świecie fantazji” (Böhme 1998, s. 162). Rzeczywistość mediów powoduje, że nasze doświadczenie jest coraz bardziej zakorzenione w świecie wirtualnym. Powoduje to sytuację zaśmieciania przestrzeni konkretnej, która w naturalny sposób zostaje poddana degradacji, tworząc mniejsze możliwości realizacji postulatów bycia sobą i uzyskiwania ciekawej, podziwianej tożsamości. Wirtualność jest anonimowa (przynajmniej pozornie), a przez to niezobowiązująca. Dopuszcza to, z czym naprawdę człowiek się identyfikuje, bez ciągłego udziału w systemie kontroli społecznej.



Człowiek XXI w. ma być autorem swojej biografii. Podążając za myślą Arnolda Gehlena, można powiedzieć, że ma nie tyle żyć, ile prowadzić swoje życie. Musi odrzucić tradycję jako siedlisko przesądów uniemożliwiających osiągnięcie wolności. Oczywiście za taką wizją człowieka podążają też określone konsekwencje negatywne, które zamiast otwierać ludzi na siebie, tworzą między nimi nowe bariery i pomimo etycznej retoryki pogłębiają przeświadczenie o domniemanym zagrożeniu przez drugiego człowieka.

Świat staje się rzeczywistością sprowadzoną do doświadczenia estetycznego. Poważne kwestie życia rozpatruje się w medium estetycznego pozoru. Reprezentanci świata sztuki wykonują obowiązki, do których nie wydają się powołani (Bubner 2005, s. 127). Wszystko wokół jest poddawane dyktaturze mody i chwilowości. Człowiek w społeczeństwie konsumpcyjnym będzie posiadał nie tylko konto e-mailowe, lecz także będzie się orientował w muzyce i modzie oraz nade wszystko będzie pragmatyczny, będzie dążył do przeżywania nieustających wakacji (Melosik 2007). Zaakceptuje chwilowość świata, jego dynamikę i krótkotrwałość (Gaik 2011). Będzie przeskakiwał w dyskursach kulturowych, akceptował mozaikowość świata i jego bogactwo, o ile nie naruszy to standardów jego bezpieczeństwa. Będzie dążył do samorealizacji w natychmiastowości (Gaik 2016), do otwartości; stanie się kolekcjonerem wrażeń, socjalizowanym przez wirtualny świat; zostanie wdroniony w tworzenie mikroświatów, zmiennych twarzy i gestów, postaw i spraw najważniejszych; będzie twórcą małych prawd i tymczasowych odpowiedzi, ponieważ granice pomiędzy tożsamością a rzeczywistością zanikają. Rodzi się zatem nowy typ mentalności – mentalności trywialnej, narracyjnej.

## BIBLIOGRAFIA

- Baudrillard, J. (1997). Precesja symulaków. W: R. Nycz (red.), *Postmodernizm. Antologia przekładów* (s. 175–189). Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszyński.
- Baudrillard, J. (2006). *Spoleczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman, Z. (2000). *Globalizacja*. Warszawa: PIW.
- Bauman, Z., (2004). Wiek kłamstwa, wywiad z Jackiem Żakowskim. *Polityka*, (50), 3–9.
- Bauman, Z. (2007). *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*. Kraków: Znak.
- Böhme, G. (1998). *Antropologia filozoficzna. Ujęcie pragmatyczne*. Warszawa: PAN.
- Böhme, H. (2001). O niewyobrażalności teraźniejszości i o przyszłym miejscu człowieka. W: E. Schutz (red.), *Kultura techniki* (s. 476–494). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Bubner, R. (2005). *Doświadczenie estetyczne*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Featherstone, M. (1997). Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego. W: R. Nycz (red.), *Postmodernizm. Antologia przekładów* (s. 299–332). Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszyński.
- Gaik, B. (2011). Pedagogika postmodernistyczna. W: T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku* (s. 376–381). Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.

- Gaik, B. (2016). *Prawda, nauka, człowiek. Ponowoczesna perspektywa pedagogiczna*. Siedlce: Wydawnictwo UPH.
- Jameson, F. (1996). Postmodernizm i społeczeństwo konsumpcyjne. W: R. Nycz (red.), *Postmodernizm. Antologia przekładów* (s. 190–213). Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński.
- Lasch, Ch. (1997). *Bunt elit*. Kraków: Platan.
- Melosik, Z. (2007). *Teoria i praktyka edukacji wielokulturowej*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Standing, G. (2014). *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*. Warszawa: PWN.
- Todorov, T. (2001). Ni banalisation ni sacralisation: du bon et du mauvais usage de la memoire. *Le Monde diplomatique*, (4), 10–11.
- Virilio, P. (2006). *Bomba informacyjna*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Žižek, S. (2008). *W obronie wielkich spraw*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

## SUMMARY

The subject of the research was an attempt to show a perspective of formation of a new type of human mentality and show the circumstances leading to its origin. From the ideological and economic perspective, the above-mentioned changes necessitate profound pedagogical consideration, not only in the area of methodology of work with the student but, above all, in the axiological sphere, focusing on emergence of new quality of mentality, which is on the one hand rooted in locality but on the other hand aiming at globality. Such a research perspective opens questions of quality of this new existence, of educational goal and of a direct influence of culture on the individual's social life. Will this new existence be based solely on globality? Will mere unification be enough to give it any purpose or will it meander at the border of locality, returning to the 20<sup>th</sup>-century's image of confinement to prejudices and ideologies, only archiving and copying the experiences of the twentieth century?

**Keywords:** trivial mentality; globalism; culture; civilisation of technological consumerism